

TO SIĘ NAPRAWDĘ DZIEJE, NAFTOWI GIGANCI STAJĄ SIĘ ZIELONI [KOMENTARZ]

Niedawno wiele głównych koncernów naftowych opublikowało wyniki za pierwszy kwartał, a firmy takie jak Royal Dutch Shell wykazały powrót do poziomów zysków sprzed pandemii. Jednocześnie niektórzy potentaci zwiększyli swoje zobowiązania w zakresie transformacji energetycznej: hiszpański Repsol SA przeznaczyła 40% swoich wydatków kapitałowych na projekty niskoemisyjne, a francuski Total SE ogłosił plany pięciokrotnego zwiększenia swojej zdolności w zakresie energii odnawialnej w ciągu najbliższych czterech lat.

Jak zawsze, zobowiązanie i deklaracje są niewiele warte, jeśli nie idzie za nimi egzekucja. Zwłaszcza w kwestii walki ze zmianami klimatu i bardziej przyjaznej planecie polityce często bywa, że państwa i korporacje tylko rzucają słowa na wiatr.

Niedawno objawił się jednak pozytywny przykład trzymania się zobowiązań i konsekwentnej dekarbonizacji aktywów i to wśród demonicznie często przedstawianych wielkich koncernów z branży oil&gas.

Norweski Equinor ASA, znany wcześniej jako Statoil, dokonał, wydawałoby się, niemożliwego. Mieszcząca się w pierwszej piętnastce największych naftowych przedsiębiorstw na świecie spółka, będąca w zdecydowanej większości własnością Królestwa Norwegii, w [pierwszym kwartale 2021](#) roku odnotowała ponad [2,6 miliarda dolarów zysku](#), z czego 49% pochodziło z energii odnawialnej. W ostatnim kwartale Equinor zarobił więcej na odnawialnych źródłach energii niż na poszukiwaniu i produkcji ropy i gazu.

Ale wyniki Equinor są czymś więcej niż dowodem udanej strategii w zakresie energii odnawialnej. Są również oznaką wyzwania stojącego przed innymi głównymi koncernami naftowymi o podobnych ambicjach oraz swoistym znakiem czasu. Kto by uwierzył 20 lat temu, że naftowy gigant, który swoją potęgę zbudował na wydobyciu i dystrybucji ropy i gazu, połowę zysku będzie czerpał z czystej, zielonej energii?

Zyski kapitałowe Equinor w zakresie odnawialnych źródeł energii pochodziły z „rotacji aktywów”, tj. sprzedaży aktywów na różnych etapach rozwoju nowym właścicielom. Equinor zbył 50% udziałów w dwóch projektach morskich farm wiatrowych w USA oraz 10% udziałów w dwóch brytyjskich morskich farmach wiatrowych. Podczas gdy rotacja aktywów zwalnia w sektorze energetycznym, wydaje się, że działa dobrze w Equinor.

Bardziej interesujące niż sama rotacja aktywów jest to, komu Equinor je sprzedaje. Są to...inni europejscy giganci naftowi, bo wśród klientów było BP, które kupuje [projekty w USA](#) oraz włoska Eni SpA kupuje [projekty w Wielkiej Brytanii](#) - innymi słowy, BP i Eni płacą Equinor za przywilej przejęcia na wczesnym etapie rozwoju projektów morskiej energetyki wiatrowej.

Na tym polega wyzwanie dla planów transformacji energetycznej Big Oil. Sposobem firmy Equinor na czerpanie korzyści z zasobów energii odnawialnej jest zasadniczo wczesne rozpoczęcie pracy nad ich rozwojem, a następnie czerpanie korzyści pieniężnych ze sprzedaży ich innym.



Gdzie kończy się interes Samsunga, a zaczyna Korei – i vice versa.

Wnikliwa analiza działań jednej z najbardziej tajemniczych i najważniejszych firm na świecie.

Sklep.Defence **24**

Reklama

Co ważne, wczesny rozwój energetyki wiatrowej jest bardziej zależny od czasu i wiedzy, niż od kapitału. Aktywa wiatrowe Equinor w USA są wynikiem sukcesu na [aukcji dzierżawy offshore w 2018 r.](#), kiedy wygrał on stawki z ofertą 135 milionów dolarów. W swoim najnowszym zestawieniu zysków firma twierdzi, że BP zapłacił 1,2 miliarda dolarów za te same aktywa, co daje norweskiej firmie 1 miliard dolarów zysku na transakcji.

Equinor jest wyjątkowym tworem z kilku powodów. Po pierwsze, jednym z powodów, dla których może to być wczesny deweloper morskiej energetyki wiatrowej w USA, jest wieloletnie doświadczenie w opracowywaniu i eksploatacji przybrzeżnych aktywów naftowych i gazowych. Inne główne firmy naftowe (w szczególności BP) mogą pochwalić się taką samą wiedzą, ale Equinor wydaje się szczególnie biegły w tym zakresie.

Ponadto, firma jest w dwóch trzecich własnością Królestwa Norwegii, a norweski rządowy fundusz emerytalny Global, znany również jako [Norges Bank](#), jest właścicielem kolejnych 3,59% firmy za pośrednictwem [Folketrygdfondet](#), który jest zobowiązany do inwestowania 85% swoich funduszy w norweskie firmy. Rząd jest nie tylko szczególnie cierpliwym i zaangażowanym akcjonariuszem, ale także bierze udział w tworzeniu strategii spółek ze swojego portfela.

Folketrygdfondet „jest zainteresowana uporządkowaną transformacją zgodnie z porozumieniem paryskim” i oczekuje, że jej spółki portfelowe „włączą kwestie zmiany klimatu do polityki i strategii”. Podsumowując: Norwegia ponownie inwestuje dochody państwowego przedsiębiorstwa naftowego z powrotem we wspomnianą spółkę naftową, jednocześnie pomagając w realizacji strategii transformacji energetycznej tejże spółki. Jak pokazują wyniki Equinor za pierwszy kwartał, wszystkie te wysiłki i koordynacja umożliwiły firmie naftowej uzyskanie połowy przychodów z energii odnawialnej, przynajmniej na razie.

Wszyscy idą w zieleń

BP ogłosiło w zeszłym roku ambitny plan osiągnięcia 50 GW mocy zainstalowanej w energii odnawialnej do 2030 r. Ma to kosztować spółkę 60 miliardów dolarów. Plany są imperialne, bo BP obecnie dysponuje zaledwie... 2,5 GW. Rzecz jasna znów są to tylko zapowiedzi, w które wiele osób nie wierzy, ale pamiętajmy że dziś, AD. 2021 sam greenwashing już nie wystarczy. Na koncerny naftowe są pod ogromną presją banków i inwestorów. Celowo nie mówię o presji aktywistów, która może i ma pewne przełożenie na działania ogromnych spółek i chęć zachowania pozytywnego wizerunku, ale to właśnie ludzie reprezentujący kapitał, czy to udziałowcy, czy inwestorzy, czy raczej fundusze, czy też, last but not least, udziałowcy, mają do dyspozycji konkretne mechanizmy do wywarcia presji tj. głosowania na walnych zgromadzeniach akcjonariuszy w przypadku tych ostatnich, pominięcie danego koncernu w układaniu portfeli czy też nieudzielenie kredytu w przypadku banków.

Niedawno Total ogłosił plan neutralności klimatycznej do 2050 roku. Francuska spółka uważa, że ropę w transporcie zastąpią biopaliwa, wodór oraz energia elektryczna.

Brak czy zaniedbywanie segmentu czystej energii może nawet doprowadzić do potężnych wstrząsów wewnętrznych, jak to miało niedawno miejsce w największej naftowej korporacji. Świata, czyli ExxonMobil. Niewielki fundusz Engine no.1 próbował na walnym zgromadzeniu przeforsować swoich kandydatów do zarządu argumentując, że gigant naftowy nie spełnia kryteriów klimatycznych, nie inwestuje w aktywa związane z czystą energią. Innym zarzutem były też słabsze wyniki finansowe.

Medialna walka kosztowała Exxon kilkadziesiąt milionów dolarów. "Nie dajcie się zwieść istniejącemu od kilku miesięcy funduszowi hedgingowemu, Engine no. 1, który chce, aby wasza firma realizowała niejasny i nieokreślony plan - który naszym zdaniem zagrozi naszej przyszłości i waszej dywidendzie" - napisały władze Exxonu do akcjonariuszy w kwietniu. Engine no. 1 posiada naprawdę mały pakiet udziałów ExxonMobil i nie byłby w stanie sam nic zrobić. To, że udało mu się mocno wstrząsnąć koncernem stało się tylko dlatego, że więksi akcjonariusze tj. BlackRock czy Vanguard nadstawili uszu i byli gotowi przychylić się do postulatów mniejszego udziałowca. Wspomniane dwa fundusze należące do wielkiej czwórki największych na świecie coraz częściej wywierają presję na spółki w których mają udziały, aby planowały dekarbonizację i przechodziły na czystą energię.

I chyba to jest jedyna droga - nieustanna presja ze strony kapitału. Jakkolwiek aktywiści mogą mieć szlachetne pobudki żądając natychmiastowego zaprzestania poszukiwań ropy i gazu czy też wydobywania węgla wobec wielkich przedsiębiorstw, te działania nie będą skuteczne. Postulaty np. Greenpeace są często nierealne. Za to stopniowe zmniejszanie liczby odwiertów czy wolumenów wydobywania ropy, inwestowanie w energię odnawialną czy też branżę samochodów elektrycznych i szeroko pojętego transportu niskoemisyjnego wydają się właściwą drogą, wobec których nie ma wiele alternatyw. Equinor pokazuje, że można te strategie wdrażać w życie i na nich zarabiać. Czy inni giganci pójdą za nim? Przyszłość pokaże.

W Polsce przez wiele lat do kwestii walki ze zmianami klimatu podchodzono po macoszemu. Ktoś, kto 10 lat temu powiedziałby, że Orlen czy PGE ogłosi cele neutralności klimatycznej na 2050 rok, pewnie zostałby wyśmiany. Dziś zielona transformacja po prostu się dzieje. Obie te spółki skupują zielone aktywa energetyczne i budują nowe, choćby farmy wiatrowe na Bałtyku. Czy te decyzje przyszły późno? Być może, zwłaszcza w przypadku PGE. Ważne jednak, że na słowach się nie kończy i procesy inwestycyjne ruszyły pełną parą.